

**KS. FABIAN TOKARSKI**  
Gdańskie Seminarium Duchowne

## **Formacja deuterokatechumenalna w Ruchu „Światło – Życie” jako droga do dojrzałości duchowej**

WSTĘP. 1. OKREŚLENIE DEUTEROKATECHUMENATU.  
2. POTRZEBA DEUTEROKATECHUMENATU. 3. REALIZACJA  
DEUTEROKATECHUMENATU. 3.1. NOWE NARODZINY POCZĄTKIEM  
NOWEGO ŻYCIA. 3.2. NOWY A STARY CZŁOWIEK. 3.3. ŻYCIODAJNA  
ŚMIERĆ WYRAZEM METANOI. 3.4. DUCH ŚWIĘTY ŹRÓDŁEM NOWEGO  
ŻYCIA. 3.5. NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA-SŁUGI. 3.6. UPODOBNIENIE  
DO MARYI, NIEPOKALANEJ DZIEWICY I MATKI BOŻEJ. ZAKOŃCZENIE.

### **WSTĘP**

W niniejszym artykule, podejmując zagadnienie formacji duchowej w Ruchu „Światło – Życie”, zajmiemy się ukazaniem, czym jest deuterokatechumenat według myśli ks. Franciszka Blachnickiego i dlaczego jest on potrzebny na drodze do dojrzałości duchowej. Następnie ukażemy moment włączenia się chrześcijanina do grupy uczniów Chrystusa. Ma to miejsce po ewangelizacji i osobistym przyjęciu Jezusa jako Pana i Zbawiciela, kiedy to chrześcijanin podejmuje decyzję włączenia się we wspólnotę. Przeanalizujemy również znaczenie chrztu św. dla nowego życia, które rozpoczyna „nowy” człowiek. Ponadto ukażemy istotną rolę naśladowania Chrystusa-Sługi i upodobnienia się chrześcijanina do Niepokalanej.

### **1. OKREŚLENIE DEUTEROKATECHUMENATU**

Deuterokatechumenat stanowi drugi etap w procesie formacji duchowej chrześcijanina. Samo słowo „deuterokatechumenat” – jak podaje ks. Blachnicki – wywodzi się od słowa „katechumenat”, które w ścisłym znaczeniu oznacza przygotowanie dorosłych do chrztu św. W formacji Ruchu „Światło – Życie” mamy do czynienia z ludźmi ochrzczoneymi i praktykującymi, dlatego używa słowa deuterokatechumenat, czyli wtórny, powtórzony katechume-

nat, ponieważ chodzi o formację ludzi, którzy już właściwie należą do Kościoła. Program formacyjny Ruchu „Światło – Życie” jest formą katechumenatu stworzonego według modelu, jaki ukazuje posoborowy dokument *Ordo Initiationis Christianae Adultorum* z 1972 roku [zob. Blachnicki 2002a, 122; Blachnicki 1996b, 99; Blachnicki 1980a, 10].

Założyciel Ruchu, pisząc o deuterokatechumenalnej formacji, ukazuje, czym jest sam katechumenat. Przedstawia go jako drogę do dojrzałości chrześcijańskiej. Podkreśla, że Kościół od początku opierał katechumenat na idei przewodniej, mówiącej, że być chrześcijaninem znaczy odrodzić się z Ducha Świętego, być na nowo stworzonym, być współwskrzyszonym w Chrystusie. Dojrzałość chrześcijańska nie jest dziełem człowieka, więc nie może być prostym rezultatem pracy nad sobą. Przeszkodą jest słabość i ograniczoność ludzkiej natury w dążeniu do osiągnięcia dojrzałej wiary [zob. Blachnicki 1992, 60-61]. Dlatego dojrzałe chrześcijaństwo może być tylko dziełem Boga w człowieku, który musi stać się partnerem, aby Bóg mógł podjąć z nim dialog. Celem katechumenatu jest otwarcie człowieka na działanie Boże i wezwanie go do współdziałania z Bogiem.

Dojrzałość chrześcijanina, którą tak mocno akcentuje ks. Blachnicki w deuterokatechumenalnej formacji Ruchu „Światło – Życie”, określa on jako życie w każdej sytuacji, w każdym momencie zgodnie z wolą Bożą. Bóg ma swoją koncepcję, swoje wezwania dla człowieka i to w każdym okresie jego życia, a gdy człowiek potrafi odbierać to wezwanie w sposób właściwy dla swojego wieku, wtedy jest dojrzałym chrześcijaninem, nawet wówczas gdy jest jeszcze dzieckiem [zob. Blachnicki 1993, 3; por. Majewski 1988, 26]. Założyciel Ruchu przestrzega, aby nie traktować dojrzałości duchowej jako etycznej doskonałości. Wskazuje, że takie ustawienie dojrzałości jest niebezpieczne, gdyż wiąże się z obrazem człowieka, który nie grzeszy, praktykuje pewne cnoty, nie ma żadnych wad i słabości, jest doskonały pod względem ascetycznym. Dlatego uważa, że taka dojrzałość jest niemożliwa do osiągnięcia. Dla ks. F. Blachnickiego, dojrzałym duchowo chrześcijaninem jest ten, kto „umie grzeszyć po chrześcijańsku” [Blachnicki 1993, 3; por. Garrigou-Lagrange 1998, 133-138]. Tłumaczy to w ten sposób, iż jeżeli człowiek zgrzeszy, powinien odnaleźć swój stosunek do Chrystusa – umieć Mu zaufać, wyznać swoją winę, wzbudzić żal i mieć świadomość, że Chrystus podnosi z grzechu. Zatem powinien przeżywać swoją niedoskonałość w osobowej relacji do Chrystusa Zbawiciela. Jednocześnie Blachnicki ostrzega, że każdego chrześcijanina obowiązuje dążenie do życia bez grzechu, do postępowania w cnotach, ale ze świadomością, iż powodzenie czy porażka to nie zawsze wina słabej woli, ale też sprawa skażonej ludzkiej natury [zob. Blachnicki 1993, 3-4].

Kontynuując swoje przemyślenia nad dojrzałym duchowo chrześcijaninem, wspomniany autor sięga do określeń biblijnych odnoszących się do tej rzeczywistości, pisząc, że jest to nowy człowiek, czyli człowiek żyjący według Ducha, przyobleczony w Chrystusa. Stąd wysuwa wniosek, że być dojrzałym chrześcijaninem oznacza przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobistą relację do Chrystusa w Duchu Świętym. W konsekwencji ukazuje, że proces formacji duchowej w Ruchu „Światło – Życie” jest wychowaniem

nowego człowieka [zob. Blachnicki 1996c, 28; 1996d, 31; por. Marczewski 1997, 184].

Ks. Blachnicki dojrzałość duchową łączy z umiejętnością modlitwy, czyli spotkania z Chrystusem w sposób bezpośredni i osobowy. Uważa modlitwę osobistą za ważną cechę dojrzałości duchowej chrześcijanina. Ponadto ukazuje inne istotne elementy dojrzałości chrześcijańskiej. Najpierw wskazuje na umiejętność kształtowania swojego życia, rozwiązywania konkretnych problemów i sytuacji życiowych w oparciu o słowo Boże. Następnym elementem jest życie liturgią, przeżywanie liturgii jako miejsca swojego osobowego spotkania z Bogiem, ponieważ dojrzałe życie chrześcijańskie możliwe jest tylko we wspólnocie. Argumentuje to faktem, że relacje osobowe z Bogiem muszą być przenoszone na płaszczyznę relacji międzyludzkich. Ostatnim istotnym elementem dojrzałości duchowej chrześcijanina jest poczucie odpowiedzialności za bliźnich we wspólnocie. Wiąże on to zagadnienie z pojęciem diakonii we wspólnocie i na rzecz wspólnoty [zob. Blachnicki 1993, 3-4].

Autor zaznacza, że chrześcijanin powinien być dojrzałym duchowo na każdym etapie swojego życia. Dlatego też stwierdza, że Ruch „Światło – Życie” nastawiony jest na przeżycie teraźniejszości. Podkreśla, że w każdym momencie życia – czy to w wieku dziecięcym, młodzieńczym, dorosłym, a nawet starczym – trzeba być dojrzałym chrześcijaninem na miarę swoich możliwości. Stąd też akcentuje sprawę dojrzałości, która na każdym etapie życia zawsze rozpoczyna się od nowa, a nigdy nie jest powtarzana. Ponieważ jest to stała rzeczywistość, która wraca cyklicznie, dlatego chrześcijanin w każdym momencie życia może zacząć od nowa i nie grozi mu sytuacja, że już nie potrzebuje formacji, ponieważ osiągnął dojrzałość duchową. Ks. Blachnicki podkreśla też fakt, że dojrzałość duchowa musi być realizowana na każdym etapie życia poczynając od wieku osiągnięcia używania rozumu (od 7 roku życia), a z drugiej strony jest czymś nigdy nieosiągalnym w pełni w życiu doczesnym. Osiągnięta dojrzałość duchowa jest stanem eschatologicznym i dopiero w porządku zmartwychwstania człowiek znajdzie się na tym etapie.

Ks. Blachnicki wiąże ze sobą dojrzałość chrześcijańską i katechumenat. W instytucji katechumenatu proces stawania się chrześcijaninem jest pojmowany jako proces stawania się dojrzałym chrześcijaninem. Porównując istotę katechumenatu z działalnością Ruchu „Światło – Życie”, wskazuje, że są one w gruncie rzeczy tym samym, stanowiąc jedną z form współczesnej formacji katechumenalnej Kościoła. Podkreśla, że na każdym etapie życia chrześcijanina musi być obecne słowo Boże, liturgia i wspólnota, a Ruch trzeba widzieć jako całościowy system formacji katechumenalnej [por. Kopeć 1998, 79].

Ponadto Blachnicki określa katechumenat jako proces inicjacji chrześcijańskiej, proces, w którym człowiek staje się chrześcijaninem i jest włączony w życie wspólnoty Kościoła. Inicjacja katechumenalna nie jest tylko przekazywaniem wiedzy o chrześcijaństwie, ale całościowym wdrażaniem w życie duchowe chrześcijanina. Założyciel Ruchu zwraca uwagę, że istotną cechą katechumenatu jest całościowe ujęcie człowieka, aby wprowadzić go w nowe życie z wiary obejmujące wszystkie obszary jego egzystencji. Dlatego wylicza sześć funkcji katechumenatu, które bazują również na istotnych elemen-

tach dojrzałości duchowej chrześcijanina. Są nimi: 1) wdrażanie do życia słowem Bożym, które powinno kształtować życie duchowe człowieka; 2) wdrażanie człowieka do życia modlitwą, czyli do osobistego spotkania z Bogiem; 3) wdrażanie do życia sakramentalnego – jak w sposób owocny, odpowiadający prawom życia osoby, na bazie wiary i słowa Bożego wprowadzić człowieka w życie sakramentalne; 4) doprowadzenie do metanoi, czyli przemiany wewnętrznej – jest to stały proces życia duchowego polegający na przechodzeniu od starego do nowego człowieka; 5) wdrażanie do świadectwa, do umiejętności świadczenia o Chrystusie i o swojej wierze; 6) wdrażanie do diakonii, czyli do służby na rzecz wspólnoty. Ks. Blachnicki podkreśla, że proces wdrażania człowieka w życie duchowe zawiera owych sześć funkcji formacyjnych i dopiero wtedy można mówić o katechumenacie. Dlatego Ruch „Światło – Życie” jest ruchem deuterokatechumenalnym, w którym realizuje się powyższe funkcje. Cały system formacyjny oparty jest o liturgię, która stanowi jego zasadę koncentracji, gdyż liturgia jest najlepszą szkołą życia duchowego. Zasadą wychowania jest wychowanie do liturgii i przez liturgię [zob. Blachnicki 2002a, 117; por. Szczepaniec 1988, 106].

## 2. POTRZEBA DEUTEROKATECHUMENTU

Uzasadniając potrzebę deuterokatechumenatu, ks. Blachnicki sięga najpierw do zasady, która doprowadziła Kościół pierwszych wieków do stworzenia instytucji katechumenatu. Jest to zasada sformułowana przez Tertuliana w słowach: „Fiunt, non nascuntur christiani” – „Nikt nie rodzi się chrześcijaninem, ale chrześcijaninem trzeba się stawać”. Kościół pierwszych wieków konsekwentnie trzymał się tej zasady, iż każdy, kto chciał przystąpić do wspólnoty chrześcijańskiej, musiał przebyć drogę wtajemniczenia, wzrastając stopniowo w świecie wiary. Założyciel Ruchu wskazując na potrzebę formacji deuterokatechumenalnej, często sięga do Tradycji. Powołuje się na Hipolita z III wieku, który pisze o drodze katechumenalnej jako ćwiczeniu się w życiu wiary, gdzie formacja powinna opierać się o słuchanie słowa Bożego i życie według Ewangelii. *Didache* przypomina o dwóch drogach, po których kroczy człowiek i musi opuścić jedną, aby wejść na drugą, czyli musi się w nim dokonać prawdziwa przemiana. W ten sposób zwraca uwagę na wczesną formę prowadzenia katechumenów i ich przygotowania się do chrztu [zob. Blachnicki 2002b, 43]. Jednak później, gdy rozpowszechniała się praktyka chrztu niemowląt w rodzinach chrześcijańskich, rozpadła się instytucja katechumenatu. Skutkiem tego powstało niebezpieczeństwo zapomnienia w praktyce, że w wypadku chrztu niemowląt formacja do życia duchowego jest absolutnie konieczna. Blachnicki ostrzega, że jeżeli chrzest nie ma zejść do roli czysto tradycyjnego obrzędu bez religijnego znaczenia, musi następować dłuższy okres formacji w życie duchowe i jest to stałe zadanie Kościoła [zob. Blachnicki 1975, 5; por. Słomka 1962, 16].

Założyciel Ruchu mówiąc o deuterokatechumenacie, wskazuje na potrzebę inicjacji, czyli wprowadzenia w życie duchowe. Zauważa, że potrzeba ta występuje nie tylko w chrześcijaństwie, ale i w innych religiach, oraz że jest w jakiś sposób zakorzeniona w ludzkiej naturze, ponieważ człowiek posiada

świadomość skazania swej ludzkiej natury i odczuwa potrzebę jej odnowienia. Wskazuje na trzy sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Sakramenty te trzeba zawsze widzieć razem, gdyż wyrażają one podobną dynamikę. Symbole chrześcijańskie związane z tymi sakramentami zawierają element śmierci i zmartwychwstania, przejścia do nowego życia i nowych narodzin. Jednocześnie zauważa, że istnieje ogólnoludzka tęsknota za nowymi narodzinami we wszystkich religiach spowodowana świadomością skazania ludzkiej natury, uważa to za stan niewłaściwy. Ks. Blachnicki pisze, że proces formacji do życia duchowego znalazł swój wyraz w instytucji katechumenatu, co z kolei jest realizowane w Ruchu „Światło – Życie”. Ponadto zwraca uwagę, że chrześcijanin, który przeżył swoje osobiste spotkanie z Chrystusem i przyjął Go jako Pana i Zbawiciela na drodze ewangelizacji, nie może na tym poprzestać. Tak pojęta ewangelizacja jest tylko pewnym etapem drogi. Dlatego ewangelizacja powinna doprowadzić do katechumenatu, który jest właśnie okresem systematycznej formacji w szkole Chrystusa [zob. Blachnicki 1978, 50].

Istotną rzeczą, którą przypomina Założyciel Ruchu chrześcijaninowi wstępującemu na drogę formacji deuterokatechumenalnej jest to, że życie duchowe nie jest statyczne, ale dynamiczne. Wskazuje na moment, kiedy po ewangelizacji i osobistym przyjęciu Jezusa jako Pana i Zbawiciela następuje decyzja włączenia się w grupę uczniów Chrystusa. Należy wówczas prowadzić życie kierowane przez Jezusa, mocą Jego Ducha. Uczniowie Chrystusa – tak jak Jego pierwsi uczniowie – mają iść za Nim, słuchać Jego słowa i naśladować Go [zob. Blachnicki 1989c, 77-78]. Ks. Blachnicki wskazuje na Apostołów, których pierwszą decyzją było przyjęcie wezwania ze strony Jezusa: „Pójdź za mną” (J 1,43), aby włączyć się do grona Jego uczniów. Zauważa również, że bycie uczniem oznaczało wtedy przynależność do bliższego orszaku mistrza, dzielenie jego sposobu życia, przyjęcie jego stylu życia i uczestnictwo we wszystkich jego sprawach. W formacji Ruchu „Światło – Życie” jest to okres szczególnie intensywnej i systematycznej szkoły Chrystusa, gdy następuje proces stawania się uczniem. Założyciel Ruchu zwraca uwagę, że w przypadku chrztu niemowląt, jak to ma miejsce z obecnymi chrześcijanami, kolejność zostaje odwrócona. Chrześcijanin, gdy dorośnie, staje się uczniem Chrystusa i będzie w szkole uczniów, zanim świadomie włączy się do wspólnoty Kościoła [zob. Blachnicki 2002, 43-45].

### **3. REALIZACJA DEUTEROKATECHUMENATU**

Ewangelizacja będąca początkiem formacji duchowej w Ruchu „Światło – Życie” ma za zadanie doprowadzenie chrześcijanina do swojego szczytowego punktu, którym jest osobiste przyjęcie Jezusa w wierze. Jest to wydarzenie w życiu człowieka, które poprzedza chrzest i jest zarazem konkretnym celem, do którego on zmierza. Właśnie na przeżyciu osobistego spotkania z Chrystusem bazuje cała formacja deuterokatechumenalna.

Na tym etapie formacji, gdy chrześcijanin oparł swoje życie na Chrystusie, czyniąc Go swoim Panem i Zbawicielem, następuje rozpoczęcie nowego życia. Jest to już życie nowego człowieka, który odnalazł swoją drogę do

miłującego Ojca i rozpoczyna kroczenie tą drogą za Jezusem. Następuje tu wprowadzenie do życia w pełni Duchem Świętym. Niemniej jednak nowe życie w Chrystusie łączy się ściśle i nierozdzielnie z czterema prawdami życia duchowego, tworząc jedną całość, która przygotowuje formowanego do kroczenia drogą ku dojrzałości duchowej.

### 3.1. NOWE NARODZINY POCZĄTKIEM NOWEGO ŻYCIA

Ks. Blachnicki, omawiając zagadnienie nowych narodzin, odwołuje się do rozmowy Chrystusa z Nikodemem. Szczególnie akcentuje słowa Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5). Słowa te wiąże z obietnicą wypowiedzianą przez Chrystusa w rozmowie z Samarytanką: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7,37-39). Wyprowadza stąd wniosek, że Jezus udziela wierzącym w Niego Ducha Świętego, który staje się w ich wnętrzu źródłem nowego życia. Natomiast nowe życie jest nowym narodzeniem się z Ducha Świętego, przez co rodzi się i rozwija nowy człowiek. Dzięki temu chrześcijanin został przyobleczony w nowego człowieka, który został stworzony według zamysłu Bożego w prawdziwej świętości [zob. Blachnicki 1999b, 83; 1978, 7; 1996a].

Jednym z głównych celów formacyjnych na tym etapie ma być uświadomienie, że przyjęcie Jezusa jako osobistego Zbawiciela i udzielenie Ducha Świętego oraz nowe narodziny z Ducha są dwoma aspektami jednej i tej samej rzeczywistości, których nie można od siebie oddzielić. Dlatego istotnym skutkiem udzielenia człowiekowi Ducha Świętego jest wiara będąca uzdolnieniem do osobistego spotkania z Chrystusem. Stąd też osobiste spotkanie z Chrystusem to równocześnie nowe narodziny.

Ks. Blachnicki zwraca uwagę, że chrzest św. jako narodzenie z wody, jest również narodzeniem z Ducha Świętego i udzieleniem nowego życia. Stwierdza jednak, że nie zawsze łączy się on z przeżyciem osobistego spotkania z Jezusem, a na pewno nie ma go w przypadku chrztu niemowląt. Chrzest św. ze swej istoty domaga się więc dopełnienia i aktualizacji, czyli osobistego spotkania z Chrystusem w wierze. Dlatego też konieczne jest, w przypadku, gdy najpierw udzielono dziecku chrztu z wody, aby doprowadzić do świadomego spotkania z Chrystusem. Moment ten powinien nastąpić, gdy tylko dziecko dojdzie do zdolności przyjmowania postaw osobowych, czyli postaw świadomych i wolnych.

Autor pisze, że Bóg, powołując człowieka do istnienia, obdarzył go swoją miłością, chce również obdarzyć go pełnią życia, obdarzyć go Sobą. Pierwszym Bożym darem jest życie cielesne, które otrzymuje człowiek w momencie poczęcia i narodzenia. Drugim darem jest chrzest, który staje się absolutnym początkiem nowego życia [por. Blachnicki 1965, 102]. Wskazuje, że od chwili chrztu św. życie człowieka jest wszczepieniem w śmierć Chrystusa i w Jego zmartwychwstanie. Nowe życie, które otrzymuje ochrzczony jest początkiem życia wiecznego. Domaga się ono nieustannego rozwoju i zmie-

rzania do swojej pełni. Właśnie przez chrzest człowiek jest powołany i uzdolniony do życia miłością w darze z samego siebie. Jest to nowe życie w Duchu Świętym, który prowadzi ochrzczonego drogą służby i poświęcenia dla innych. Na tej drodze człowiek otrzymuje uzdolnienia, którymi są cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość. Chrzest jest również wejściem w przymierze z Bogiem, które zawarł w imieniu ludzi raz na zawsze Jezus Chrystus. Dlatego człowiek wchodzi w to przymierze przez Chrystusa, który udziela chrześcijaninowi swego Ducha. Człowiek musi trwać w tym przymierzu przez wiarę, nadzieję i miłość, przez Ducha Świętego, aż do śmierci, która jest przejściem do pełni życia w domu Ojca.

Chrzest św. – według Założyciela Ruchu – jest momentem, kiedy człowiek rodzi się na nowo jako dziecko Boże i wtedy zostaje mu przywrócona utracona godność dziecięstwa Bożego. Życie dziecięstwa Bożego jest powołaniem do życia nadprzyrodzonego, którego celem jest zjednoczenie z Bogiem. Dlatego każdy chrześcijanin jest wezwany do realizacji swojego powołania, które otrzymał na chrzcie, aby nie utracić otrzymanej godności [zob. Blachnicki 1988, 196-197].

### 3.2. NOWY A STARY CZŁOWIEK

Nowe życie, zapoczątkowane przez chrzest, jest wszczepione w ludzką naturę. Jednak nowy człowiek stale rozwija się w napięciu i w stałej walce ze skażeniem ludzkiej natury, którą nazywa „starym człowiekiem”. Dlatego też zrozumienie prawdy o nowym człowieku jest możliwe, gdy zrozumiemy, czym jest stary człowiek. Stary człowiek jest głęboko zakorzeniony w ludzkiej naturze, nastawiony jest egocentrycznie, chciałby jak najwięcej mieć i używać oraz wszystko podporządkować sobie i swoim celom, nie licząc się z Bożym planem. Stary człowiek nie potrafi się zdobyć na żaden naprawdę bezinteresowny czyn. Nawet jeżeli robi coś dobrego, to kieruje nim pycha, gdyż każdy taki czyn jest w swoim źródle skażony zwrotem ku sobie, wewnętrzny upodobaniem w sobie [zob. Blachnicki 1999a, 22; 2001b, 56].

Natomiast nowy człowiek, o którym pisze ks. Blachnicki, jest zaprzeczeniem tych tendencji istniejących w starym człowieku. Nowy człowiek to ten, który próbuje się uwolnić od egocentryzmu w swoim życiu. Nowy człowiek odczuwa swój egoizm i egocentryzm jako zło i niewolę, z której musi się wyzwolić. Nowy człowiek nie jest święty i doskonały, ale ma świadomość swoich braków i wobec Boga czuje się biedakiem. Jednak jego siłą jest to, że potrafi Bogu zaufać i przez wiarę znaleźć przystęp do Boga. Stąd też istotną cechą nowego człowieka jest to, że, choć jeszcze niedoskonale, upadając w grzechach, żyje on jednak dla Boga i w Nim pokłada swoją nadzieję. Właśnie dzięki wierze celem jego życia jest Bóg. Stan nędzy i niedoskonałości natury ludzkiej nie wyklucza rzeczywistości nowego człowieka, ale, dzięki poznaniu prawdy o sobie w obliczu Boga, nowy człowiek może się rozwijać. Gdy człowiek doświadcza prawdy o sobie w świetle wiary, jego wiara i zawierzenie wzrastają [zob. Blachnicki 2000a, 37-38]. Dlatego też nowy człowiek to człowiek wiary. W znaczeniu biblijnym człowiek wiary to ten właśnie, który całą swoją nadzieję i egzystencję opiera na Bogu. Wiara jest dla

takiego człowieka egzystencjalnym aktem, w którym zawiera się przekonanie, że całe jego życie zależy od Boga i że On wszystkim kieruje.

Ks. Blachnicki prawem życia nowego człowieka nazywa miłość. Miłość określa jako dawanie siebie lub posiadanie siebie w dawaniu siebie. Zaś przeciwstawianie się egocentrycznym tendencjom starego człowieka nazywa umieraniem. Umierać musi człowiek w sensie zwalczania pożądliwości, tendencji do używania, spoczywania w sobie i w innych stworzeniach. Właśnie to umieranie jest zasadą wzrostu nowego życia i nowego człowieka. Dlatego też określa życie duchowe jako stałe przechodzenie ze śmierci do nowego życia. Taki rytm ludzkiej egzystencji nadaje chrzest św., który jest wszczęciem w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa [zob. Blachnicki 2000e, 7-8].

### 3.3. ŻYCIODAJNA ŚMIERĆ WYRAZEM METANOI

Formacja duchowa chrześcijanina na tym etapie jest ukazana przez ks. Blachnickiego jako wdrażanie do głębszego zrozumienia powołania wypływającego z chrztu św., z którego wynika powołanie do życia w rytmie Tajemnicy Paschalnej Chrystusa i według prawa życiodajnej śmierci. Jest to najgłębsza tajemnica chrześcijańskiego życia: życie rodzi się ze śmierci. Autor powołuje się tutaj na słowa Chrystusa: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przyniesie plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, straci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,24-25).

Założyciel Ruchu wyjaśniając tajemnicę życiodajnej śmierci, odwołuje się również do słów Jezusa z krzyża: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). Te słowa wskazują na postawę Chrystusa w chwili śmierci – przyjmuje On śmierć świadomie i dobrowolnie. Jest to akt największej miłości, gdyż Chrystus na krzyżu oddaje życie z miłości do Ojca i do ludzi. Oddanie to jest miłością, ponieważ istotą miłości jest właśnie oddanie siebie. Dlatego śmierć Jezusa jest życiodajna, gdyż jest to śmierć z miłości. Bóg Ojciec przyjmuje ofiarę swojego Syna, która nie pozostaje bez odpowiedzi, ale za oddanie życia Bóg odpowiada darem nowego życia. Stąd śmierć i zmartwychwstanie to jedna rzeczywistość posiadająca owe dwa aspekty. Skoro Chrystus oddał życie z miłości do ludzi, to również nowe życie nie jest dane tylko Chrystusowi w zmartwychwstaniu, ale spływa również na człowieka. Właśnie w chwili chrztu św. człowiek został włączony w prawo życiodajnej śmierci. Bowiem przez chrzest człowiek zostaje zanurzony w śmierć Chrystusa, aby otrzymać nowe życie i zmartwychwstanie. Autor wspomina, że istnieje jeden warunek, aby móc przechodzić ze śmierci do nowego życia. Chodzi o świadomą akceptację umierania i uczynienia z niego aktu miłości wobec Boga i innych ludzi. Jeżeli człowiek w wierze będzie dokonywał tego aktu miłości, to nastąpi prawdziwa przemiana i wtedy wszystkie cierpienia, wszelkie umieranie będzie rodziło nowe życie [zob. Blachnicki 2000e, 6-7].

Ks. Franciszek, tłumacząc tajemnicę życiodajnej śmierci, dochodzi do tajemnicy miłości. To właśnie miłość jest tą podstawą, która wyraża się w dawaniu siebie i która jest zawsze źródłem nowego życia. Do istoty miłości

należy to, iż nie może umrzeć. Chociaż miłość ciągle daje siebie, ciągle umiera, to wciąż powstaje do nowego życia, które jest pełniejsze, bo intensyfikuje się. Dzieje się tak według zasady: im więcej człowiek daje, tym więcej otrzymuje. Dlatego ks. Blachnicki podkreśla, że miłość wyraża się w ciągłym rozdawaniu siebie i wyniszczaniu, a z tego nieustannie wyrasta nowe życie. Stąd prawo miłości jest prawem życiodajnej śmierci. Jeżeli w człowieku nie istnieje sytuacja takiego wewnętrznego napięcia i walki między egoizmem a dążeniem do bezinteresownej miłości, to znaczy, iż życie osobowe nie jest wcale w nim aktywne. Taki człowiek żyje na poziomie zwierzęcia i nie prowadzi życia ludzkiego [zob. Blachnicki 2000d, 18].

Innym aspektem życiodajnej śmierci, o której pisze ks. Blachnicki, jest umieranie dla grzechu. Przecistawianie się grzesznym tendencjom ludzkiej natury jest zadawaniem sobie śmierci, przez co człowiek jest w ciągłym przechodzeniu do nowego życia. Życie, jako powołanie wypływające z chrztu św., to ciągły wysiłek przekreślania swego egoizmu i wchodzenia na drogę nowego życia, która jest określona przez słowo Boże, Boży plan zbawienia oraz przez prawo miłości Boga i bliźniego. Owo umieranie dla grzechu i własnego egoizmu może dokonać się tylko przez krzyż, który jest wyrazem postawy bezinteresownej miłości w dawaniu siebie. Tym krzyżem jest człowiek sam dla siebie, ponieważ to on musi ciągle zapierać się samego siebie, podejmować decyzje sprzeczne z wychodzącymi z jego wnętrza pragnieniami, nieustannie przekreślając swój egoizm [zob. Blachnicki 1999c, 54].

Jednak człowiek nie zwycięża własną mocą, przez wysiłek swojej woli, ale przez krzyż swoich słabości i niemocy. Ks. Blachnicki wskazuje, że pierwsze przejście ze śmierci do życia dokonuje się w akcie wiary, uświadomienia sobie własnej słabości i niemocy. Polega to na tym, że chrześcijanin rezygnuje z pragnienia, aby się zbawić własnym wysiłkiem, bo jest to droga pychy. Dlatego musi odczuć swoją słabość i grzeszność w swojej niemocy. Wtedy właśnie przez swą słabość człowiek będzie mógł dostrzec moc Chrystusa, aby aktem wiary wszystko Jemu oddać. Stanowi to pierwszy etap nowego życia, które rodzi się ze śmierci pychy i wiary we własne siły. Drugim etapem drogi ku nowemu życiu jest moment współpracy z Bogiem, kiedy człowiek wysiłkiem swej woli będzie przekreślał swój egoizm przez bezinteresowny dar miłości. Droga ta łączy się z ascezą, jednak chrześcijanin cały czas musi pamiętać o swej słabości, aby opierać się na wierze w moc Chrystusa. Wtedy to przez słabości i upadki człowiek będzie się rozwijał i wzrastał w nowym życiu, opierając się na mocy Bożej.

Ostatecznie krzyżem dla chrześcijanina jest cierpienie i to, do czego ono prowadzi i wskazuje, czyli śmierć. Krzyż staje się zbawiennym lekarstwem, bo tylko w cierpieniu człowiek nie może być egoistą. Założyciel Ruchu podkreśla, że ludzka natura nie jest zdolna do akceptacji cierpienia jako cierpienia. Dlatego musi je akceptować wbrew swej skażonej naturze, która jest oczyszczana właśnie przez cierpienie. Powołując się na św. Teresę z Awila, przywołując jej słowa: „cierpieć albo umrzeć” [Św. Teresa do Jezusa 1987, 3-5], pisze, że to właśnie cierpienie wyzwala człowieka od śmierci, bowiem śmierć pochodzi z egoizmu, z lgnięcia ku sobie, a człowiek cierpiący nie może już lgnąć do siebie ani posiadać i używać siebie przez cierpienie. W miarę

jak chrześcijanin przez cierpienie oczyszcza się z fałszu i kłamstwa, przyjmuje to, co jest prawdą obiektywną i co Bóg mu przygotował. Wyzwalając się przez cierpienie z egoizmu i miłości własnej, rzeczywiście wprowadza do swojego życia Chrystusa, który staje się dla niego światłem w nowym życiu. Stąd uważa, że ostatecznie cierpienie jest jedyną drogą wyzwolenia dla ludzi. Natomiast wolność osiąga człowiek wtedy, gdy żyje prawdą Bożego planu i podda się wymaganiom Bożej woli. Prawdą jest Chrystus, a można Go przyjmując tylko umierając dla Niego, przyjmując Jego krzyż. Jest rzeczą niemożliwą spotkać Jezusa poza krzyżem, poza cierpieniem. Może to być złudzenie lub wstępna faza, aby człowiek zwrócił się do Chrystusa. Jednak prawdziwe spotkanie z Jezusem i zjednoczenie z Nim możliwe jest tylko w krzyżu.

Ponadto ks. Blachnicki umieranie dla grzechu łączy z rzeczywistością duchowego zmartwychwstania. Chrześcijanin przez chrzest uczestniczy w Misterium Paschalnym Chrystusa, dzięki czemu już jest włączony w Jego zmartwychwstanie. Jest to możliwe, ponieważ Pascha jest przejściem ze śmierci do życia. Ks. Blachnicki mówi o zmartwychwstaniu ciała w dzień Sądu Ostatecznego, ale i o zmartwychwstaniu duchowym, w którym już teraz człowiek uczestniczy. Wskazuje więc na zmartwychwstanie z grzechów, które łączy się z udzieleniem Ducha Świętego, gdyż są to dwie rzeczywistości nierozdzielne. Przyjmując chrzest, człowiek otrzymuje odpuszczenie wszystkich grzechów i równocześnie dokonuje się wylanie Ducha Świętego. Stąd też duchowe zmartwychwstanie jest skutkiem chrztu św., stanowiąc podstawę życia duchowego chrześcijanina [zob. Blachnicki 1989a, 49-50].

Ostatecznie dla Blachnickiego najgłębszym uzasadnieniem postawy metanoi jest Tajemnica Paschalna, która wiąże się z prawem życiodajnej śmierci. Dlatego metanoia jest istotnym prawem nowego życia dla nowego człowieka. Jest ona stałym wysiłkiem nawrócenia przez przechodzenie ze śmierci do życia, przez umieranie dla grzechu, aby żyć w miłości, dając siebie. W metanoi ukazuje się aspekt dziecka, który wyraża Chrystus w słowach: „Jeżeli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci (...)” (Mt 18,3). W postawie dziecka jest zawarte poczucie zależności, potrzeba oparcia się na kogoś mądrzejszym i silniejszym, a to łączy z charakterystyczną dla dziecka ufnością. Taką postawę dziecka szukającego opieki ojca lub matki ma realizować w życiu chrześcijanin w stosunku do Boga. Stąd też metanoia ma być przyjęciem przez człowieka postawy zależności od Boga i wiary, że Bóg go zbawił w Chrystusie oraz na przyjęciu tego zbawienia w wierze, w nadziei i ufności [zob. Blachnicki 2000d, 15-16]. Mówi tu o drugim nawróceniu, które nazywa nawróceniem ufności lub nadziei. Jest to okres pierwszych niepowodzeń w życiu duchowym połączony z odkryciem konieczności ich znoszenia, przy zachowaniu wiary w zbawczą moc i działanie Jezusa w człowieku. Tym, co podtrzymuje chrześcijanina na tej drodze, jest zbawcza ufność, że w każdej chwili może otrzymać odpuszczenie grzechów i oddać swoje słabości Chrystusowi [por. Urbański 1993, 265-266].

### 3.4. DUCH ŚWIĘTY ŹRÓDŁEM NOWEGO ŻYCIA

W całej formacji duchowej chrześcijanina Duch Święty jest źródłem i zasadą nowego życia. Ks. Blachnicki zaznacza, że właśnie Duch Święty nadaje dynamizm życiu nowego człowieka, który rozwija się przez zmaganie ze starym człowiekiem. Duch Święty przebywa w człowieku jako Ożywiciel, udzielając mu życia Bożego, będącego źródłem przemiany [zob. Blachnicki 1999a, 22].

Zagadnienie wzrostu nowego życia i dojrzewania nowego człowieka Założyciel Ruchu ujmuje również jako proces przemiany z człowieka cielesnego w człowieka duchowego. Powołując się na Pismo św. (por. 1 Kor 2,14; 1 Kor 3,1-3; Ga 5,22-23), rozróżnia trzy rodzaje ludzi. Pierwszy to człowiek naturalny (albo inaczej zwany zmysłowym), to taki, który nie przyjął jeszcze Chrystusa jako swojego Zbawiciela. Ukazuje go jako człowieka niewierzącego, który prowadzi życie egoistyczne, a wszystko jest podporządkowane jego zachciankom. Jezus w życiu takiego człowieka jest całkowicie nieobecny. Drugi człowiek to człowiek cielesny, który przyjął już Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela, ale w życiu duchowym polega na własnych siłach i dlatego często upada. Stąd w życiu takiego człowieka widać, że chociaż jest w nim obecny Jezus, to jednak egoizm w nim zwycięża. Takiego człowieka cechuje formalny stosunek do Boga, a jego wiara jest słaba i nie wywiera wpływu na życie. Dąży on przede wszystkim do realizacji własnych planów i skłania się bardziej do dóbr stworzonych, ziemskich niż do duchowych. Trzeci rodzaj człowieka wymieniony przez ks. Blachnickiego to człowiek duchowy. Ukazuje go jako tego, który jest kierowany Duchem Świętym i posiada Jego moc. Całe życie takiego człowieka jest podporządkowane Jezusowi i przynosi on duchowe owoce w swoim życiu [zob. Blachnicki 1999a, 19].

Autor zaznacza, że Duch Święty przebywa w Bogu albo we wnętrzu osoby ludzkiej, czyli w duszy człowieka. Dlatego w świecie może On działać tylko za pośrednictwem osoby ludzkiej. Działanie Ducha Świętego w człowieku sprawia, że może on bardziej żyć życiem duchowym, czyli życiem świadomym, wolnym i w miłości. Jeżeli w człowieku jest życie duchowe, to musi się ono wyrażać w życiu bardziej rozumnym, świadomym podejmowaniu decyzji i kierowaniu się w sposób wolny ku wartościom [zob. Blachnicki 1972b, 1-2].

Ks. Franciszek zwraca uwagę na to, że jeżeli w człowieku działa Duch Święty, to człowiek staje się aktywny w życiu osobowym. Skoro istotą Ducha Świętego jest miłość, czyli dawanie siebie, udziela się więc On naturze ludzkiej. Wtedy chrześcijanin zaczyna odczuwać pragnienie do życia w dawaniu siebie, do życia w miłości [por. Blachnicki 1996c, 27].

Istotną rzeczą dotyczącą udzielania się Ducha Świętego naturze ludzkiej, którą akcentuje ks. Blachnicki, jest Jego uniżenie się, ponieważ Duch Święty łączy się ze skażoną naturą ludzką. Podmiotem Jego działania jest grzeszna natura ludzka ze wszystkimi konsekwencjami jej skażenia i grzechu. Stąd człowiek, który otrzymał Ducha Świętego, mógł zgrzeszyć i może zgrzeszyć

w przyszłości. Człowiek może utracić łaskę uświęcającą przez grzech ciężki, ale nie traci przez to łaski wiary. Grzech nie powoduje bowiem całkowitego usunięcia Ducha Świętego z życia ludzkiego, gdyż Duch Święty w tej grzesznej naturze, działa doprowadzając ją do oczyszczenia. Udzielanie się Ducha Świętego prowadzi do powolnego odnawiania, przemieniania i takiego zjednoczenia z Bogiem, aby grzech był całkowicie zniszczony [zob. Blachnicki 1995b, 3]<sup>1</sup>.

Działanie Ducha Świętego kierujące człowieka ku Bogu przejawia się szczególnie w życiu cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Przejawem tego działania jest również skierowanie ku Chrystusowi Uwielbionemu, który jest bezpośrednim punktem odniesienia wiary, nadziei i miłości, i który przemienia człowieka w nowe stworzenie, dając mu udział w swojej Tajemnicy Paschalnej [zob. Blachnicki 1975, 84].

### 3.5. NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA-SŁUGI

W formacji duchowej Ruchu „Światło – Życie” teologia Chrystusa-Sługi zajmuje szczególnie ważne miejsce. Możemy zauważyć, że cała formacja w Ruchu jest skoncentrowana wokół wizji Chrystusa-Sługi. Dlatego jest ona w procesie formacyjnym nieustannie zgłębiana, stanowiąc jego centralną myśl. Chrystus zawsze stawiany jest jako wzór dla każdego chrześcijanina. W Ruchu szczególnie akcentuje się wizję Chrystusa, który nie przychodzi, aby panować, lecz żeby służyć. Przede wszystkim w tej służbie chrześcijanin ma naśladować Zbawiciela.

Obraz Chrystusa-Sługi ukazany przez ks. Blachnickiego zawiera pewien istotny rys wyrażający się w pojęciu proegzystencji Chrystusa. Założyciel Ruchu tłumaczy termin „proegzystencja” jako „istnienie dla”. W Jezusie objawia się najpierw istnienie ludzkie, gdyż Chrystus początkowo objawił się jako Człowiek, a dopiero później ukazuje się tajemnica Boskiej Osoby Chrystusa. Blachnicki podkreśla, że istnienie Chrystusa realizowało się historycznie i zostało przedstawione przez Ewangelistów jako proegzystencja. Charakterystyczne dla całej egzystencji Jezusa jest to, iż nie istnieje dla siebie, ponieważ całe życie Chrystusa jest życiem w służbie, istnieniem dla chwały Boga i dla zbawienia człowieka [zob. Blachnicki 1994, 32].

Założyciel Ruchu wyjaśniając, czym jest proegzystencja, wskazuje, że jest to „istnienie dla istnienia” skierowane ku drugiej osobie. W swojej najgłębszej istocie polega na dawaniu siebie, czyli nieustannym czynieniu daru z siebie. Proegzystencja Chrystusa jest wprawdzie oddaniem się Ojcu a objawia się w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Syn otrzymuje istnienie od Ojca i sam istnieje w nieustannym oddaniu swojej egzystencji Ojcu. Istnienie dla Ojca w ludzkiej naturze rozpoczyna Jezus przez tajemnicę Wcielenia. Chrystus, stając się człowiekiem, również realizuje istnienie ludzkie jako oddanie

<sup>1</sup> Por. Urbański 1999, 329. Autor, analizując rolę Ducha Świętego w uświęceniu człowieka, podkreśla, że Chrystus potencjalnie przebóstwił całą naturę ludzką. Natomiast Duch Święty prowadzi każdego człowieka z osobna z potencjalnego przebóstwienia do aktualnego, konsekwentnego człowieczeństwa jako jednostki.

Bogu. Dlatego jedynie Jezus urzeczywistnia w pełni proegzystencję jako istnienie natury ludzkiej w Osobie Boskiej w całkowitym oddaniu się Ojcu.

Ks. Blachnicki podkreśla, że Chrystus w swoim życiu ziemskim nie ma żadnych własnych celów, które chciałby realizować, ponieważ całą egzystencją istnieje dla Ojca i dla ludzi w życiu całkowicie oddanym, w służbie i posłuszeństwie. Jednak oczekuje On od swoich uczniów utożsamiania się z Nim, przede wszystkim w proegzystencji, aby przyjąć sposób Jego życia [zob. Blachnicki 1994, 33]. W konsekwencji stwierdza, że ludzka egzystencja jest egzystencją zaangażowaną, czyli że człowiek w samej swej istocie jest oddany i zaangażowany. Przede wszystkim chrześcijanin jest oddany z Chrystusem Bogu Ojcu i Jego sprawom, jak również jest oddany sprawom bliźnich, dotyczącym ich zbawienia. Stąd Założyciel Ruchu wyprowadza wniosek, że istotą świętości jest to, aby nie żyć dla siebie, lecz żeby być oddanym, czyli żyć w proegzystencji [zob. Blachnicki 1994, 40; por. Sędek 2002, 79].

W Ewangeliach życie Jezusa ukazane jest jako forma-wzór życia człowieka. Życie Chrystusa jest rzeczą pierwszą i zasadniczą, a Jego nauka jest dopiero rzeczą wtórną. Ks. Blachnicki wskazuje, że już sama nauka Jezusa była zgorszeniem dla faryzeuszów, ale większym zgorszeniem było Jego życie, szczególnie zewnętrzna Jego postać, w której się ukazał. Wszyscy spodziewali się potężnego Króla, Mesjasza pełnego potęgi i siły. Natomiast Jezus przychodzi jako zwyczajny, ubogi człowiek, przyjmując postać Sługi [zob. Blachnicki 1973, 54-55]. Uniżenie się Chrystusa jest nie tylko wyrzeczeniem się podobieństwa do Boga i zewnętrznych przejawów bytowania Bożego. Powołując się na Flp 2,6-11 Blachnicki wskazuje, że owo uniżenie jest przyjęciem „postaci sługi”, która jako taka należy do istoty Wcielenia [zob. Blachnicki 1980b, 4-5].

Założyciel Ruchu podkreśla, że Jezus dokonał przewartościowania wszystkich wartości. W ten sposób służba staje się powołaniem człowieka i wielką jego godnością. Dostrzega też, że służba jest u Jezusa synonimem miłości. Stąd wyprowadza wniosek, że ideał służby jest równoznaczny z ideałem miłości określonym jako posiadanie siebie w dawaniu siebie. W konsekwencji postawa służby wyrasta z samej natury osoby. Służba, gdy jest podjęta z miłością, łączy się nierozzerwalnie z elementem wolności. Dlatego podaje różnicę między niewolnikiem a sługą: samo słowo „niewolnik” wskazuje na służbę przymusową, która nie wynika z wewnętrznej potrzeby, ale jest narzucona siłą, przez co w najwyższym stopniu poniża człowieka. Natomiast służba dobrowolna jest miłością [zob. Blachnicki 1972a, 2-3].

Obraz Chrystusa-Sługi łączy ks. Blachnicki z Jego namaszczeniem Duchem Świętym. Chrystus-Sługa znaczy tyle, co Chrystus namaszczony przez Ducha Świętego. Ukazuje pierwsze zesłanie Ducha Świętego w momencie, gdy dokonana się tajemnica Wcielenia Słowa. Dlatego już przyjęcie przez Osobę Bożą ludzkiej natury jest równoznaczne z przyjęciem przez Boga postaci Sługi. Jezus przyjąwszy postać Sługi, stał się podobny do człowieka i to stanowi początek tajemnicy. Podkreśla też, że od samego początku jest to tajemnica Ducha Świętego, który sprawił, że z Maryi Dziewicy Osoba Boża przyjęła ludzką naturę, przyjęła postać służebną: Jezus po to przyjął ludzką naturę, aby spełnić posługę dla zbawienia człowieka. Owo zbawienie polega

na wypełnieniu w posłuszeństwie woli Boga Ojca, a Jezus przychodzi jako realizator tej woli, czyli przychodzi, aby służyć. Dlatego też w życiu Chrystusa objawia się przede wszystkim postawa służebna. Autor zauważa, że cała Ewangelia jest objawieniem Chrystusa-Sługi. Szczególną uwagę zwraca na moment chrztu, kiedy Jezus przyszedł „wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Mt 3,15). Wtedy to namaszczenie Chrystusa Duchem Świętym, dokonane już w chwili Wcielenia, objawia się w widzialnym znaku. Jezus objawia się światu jako Pomazaniec [zob. Blachnicki 1984, 2].

Ks. Blachnicki wskazuje na Jezusa, który przychodzi nad Jordan wmieszany w tłum ludzi grzesznych i także przyjmuje chrzest, spełniając gest pokuty i poddania się Bożym planom. Chrystus wypełnia przez to wszelką sprawiedliwość, czyli wszystkie obowiązki człowieka wobec Boga. Człowiek, który zgrzeszył, sam, o własnych siłach nie może wejść na drogę sprawiedliwości, przychodzi więc do niego Chrystus, który w imieniu człowieka, jako przedstawiciel ludzkości, wypełnia wszystko wobec Boga. Dlatego właśnie Jezus przychodzi jako Sługa. Jest tym, który idzie przed chrześcijaninem wskazując drogę do naśladowania tego, w jaki sposób człowiek ma służyć Bogu i wypełniać Jego wolę. Chrześcijanin ma być naśladowcą Chrystusa-Sługi, stać się Jego uczniem [zob. Blachnicki 1984, 2].

Założyciel Ruchu podkreśla, że idea Chrystusa-Sługi jest centralną ideą Ewangelii i całego życia Jezusa. Wskazuje na scenę po chrzcie, gdy Chrystus udaje się na pustynię, aby przygotować się do swojej publicznej działalności. Tam jest kuszony przez diabła przedstawiającego Jezusowi drogę, jaką ma obrać w swojej działalności. Jest to droga objawienia potęgi, zadziwienia tłumów, która w gruncie rzeczy jest drogą panowania i wywyższenia się. Chrystus miał prawo nią pójść, gdyż jest Synem Bożym. Jednak świadomie wybiera drogę wskazaną Mu przez Ojca. Jest to także droga, którą wyznacza słowo Boże i posłuszeństwo woli Ojca; droga, która jest służbą i unізieniem się, na której Jezus miał wypełnić swoją misję mesjańską [zob. Blachnicki 1977, 3-4].

Ks. Blachnicki dostrzega, że w człowieku może się pojawić pokusa pójścia drogą panowania i władzy nad bliźnim. Dlatego przytacza scenę z Ewangelii św. Mateusza, w której matka synów Zebedeusza prosi Jezusa o władzę dla swoich synów (por. Mt 20,20-23). Jednak słowa Chrystusa są jednoznaczne: władcy tego świata uciskają ludzi, a nie tak ma być wśród Jego uczniów, ponieważ prawdziwa wielkość polega na służbie: kto chce być pierwszy, niech będzie ostatnim, sługą wszystkich (por. Mt 20,24-27). Dlatego stanowczo podkreśla postawę służby Chrystusa, przywołując Jego słowa, że służba ma być „na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28) [zob. Blachnicki 1994, 33].

Według ks. Blachnickiego, całe życie Chrystusa jest służbą, która jest prawem miłości. Wymownym tego symbolem streszczającym życie Jezusa jest umywanie nóg apostołom w Wieczerniku. Stanowi to moment ogłoszenia przez Chrystusa nowego przykazania, aby uczniowie Jego się tak miłowali jak On ich umiłował. Jezus był wśród uczniów jako ten, który służy, a przykazanie miłości wyraża się w służbie, we wzajemnym umywaniu nóg. Umywanie

nóg stanowi symbol wyrażający późniejszą rzeczywistość najwyższej służby polegającej na oddaniu życia. Zaznacza, że śmierć Chrystusa na krzyżu to szczyt Jego służby dla człowieka. Jezus daje przykład swoim uczniom, aby i oni oddawali życie za bliźnich.

Chrystus w swojej ofierze na krzyżu – jak zauważa ks. Blachnicki – dokonał pozytywnego, wolnego i świadomego aktu największej miłości, jaki kiedykolwiek został zrealizowany. Śmierć Chrystusa jest aktem oddania się Ojcu, ponieważ Bóg Ojciec jest obecny w tej śmierci, będąc jej „adresatem”. Osoba może spełnić taki akt tylko wobec drugiej osoby. Natomiast Bóg Ojciec wobec takiego wyrazu miłości swego Syna nie jest bierny, ale przyjmuje go w akcie wzajemnej miłości. Dlatego śmierć Jezusa na krzyżu jest momentem spotkania się dwóch szczytów miłości: miłości Syna, który Ojcu oddaje życie i miłości Ojca, który przyjmuje oddanie się Syna, przywracając mu życie [zob. Blachnicki 2001a, 118-119].

Blachnicki uważa, że każdy chrześcijanin jest wezwany do służby posuniętej aż do oddania życia, ponieważ jest to jedyna droga do wyzwolenia człowieka z niewoli szatana. Ukazuje w tym miejscu drogę służby powszechnej będącej drogą do wolności. Chrześcijanie są posłani do wszystkich ludzi, aby służąc przedłużali i pomnażali służbę Chrystusa oraz aby wszyscy mogli mieć udział w zbawieniu. Założyciel Ruchu pisze o powszechnej służbie jako o drodze powszechnej miłości. Ukazuje ją jako jedyną drogę do królowania, jako królewską służbę, przywołując słowa Jezusa: „Kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14,11). Stąd uważa, że jedyna możliwość królowania z Chrystusem jaka istnieje dla człowieka to wejście na drogę służby [zob. Blachnicki 1995a, 4-5].

Chrześcijanin ma walczyć ze złem, z szatanem, który zbuntował się przeciwko Bogu przez nieposłuszeństwo. Szatan najbardziej boi się uległości i posłuszeństwa chrześcijanina wobec Boga. Chciałby bowiem sprowokować człowieka do walki, która jest pokazem siły, a która schlebia ludzkiej pysze i daje poczucie zadowolenia. Wtedy takie pozorne zwycięstwo jest w rzeczywistości słabością wobec Boga i wobec szatana, któremu człowiek ulega. Jest to istotna sprawa, na którą zwraca uwagę Założyciel Ruchu, że postawa nieposłuszeństwa pochodzi od szatana, gdyż właśnie Lucyfer – „Nosiciel Światła” – stał się księciem ciemności, gdy odrzucił postawę służby. Fałszywe pojęcie wolności odrzucającego służbę Lucyfera spowodowało to, że stał się on niewolnikiem swojej pychy i został strącony z nieba. Upadek pierwszych ludzi był spowodowany namową szatana do nieposłuszeństwa, gdy człowiek stał się jego niewolnikiem. Wszyscy, którzy nie chcieli służyć i nie chcieli pełnić woli Bożej, i wybrali drogę samowoli, stali się niewolnikami księcia ciemności. Zbawiciel przyszedł, aby wszystko naprawić, aby pełnić wolę Bożą jako uległy człowiek. Chrystus ukazuje drogę prawdziwej wolności, którą jest służba jako wyraz miłości, a tylko miłość przynosi wolność. Dlatego człowiek może zwyciężyć, gdy przyjmie postawę posłuszeństwa [zob. Blachnicki 1977, 190-191].

Ks. Blachnicki przez posłuszeństwo rozumie uległość wobec Boga, dobrowolne poddanie się na nowo Bogu, Jego słowu, zbawczym planom i Jego miłości. Podaje taką następującą zależność: im trudniejsza jest sytuacja im

bardziej wymaga ona od człowieka większego posłuszeństwa, tym większe powstaje dobro, a przez to zło ponosi większą porażkę. Dlatego też stawia za wzór największego posłuszeństwa śmierć Jezusa na krzyżu według słów św. Pawła: „Stał się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa” (Flp 2,8). W tym kontekście mówi o duchowej walce, jaką prowadzi chrześcijanin, a która wiedzie go do zwycięstwa, gdy jest posłuszny woli Bożej. Wybierając drogę siły, która schlebia jego pysze i daje poczucie zadowolenia z siebie, człowiek ponosi porażkę. Dlatego prawdziwym zwycięstwem jest tylko droga uległości i posłuszeństwa wobec miłości Boga.

Śmierć Jezusa na krzyżu, którą ks. Blachnicki określa jako szczyt służby, nie jest końcem tajemnicy Chrystusa-Sługi. Tajemnica ta objawia się w pełni dopiero, wówczas gdy Chrystus, dokonawszy dzieła zbawienia po swoim Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, zsyła swojego Ducha na tych wszystkich, których odkupił. Zesłanie Ducha Świętego oznacza, iż Jezus udzielił swojego namaszczenia Duchem Świętym swojemu Kościołowi. Samo słowo chrześcijanin oznacza człowieka, który jest namaszczony tak jak Chrystus. Natomiast momentem otrzymania namaszczenia Duchem Świętym jest chrzest św. Dzięki temu chrześcijanin jest uzdolniony, aby wejść na drogę służby wobec Boga i Jego planu zbawienia ludzkości. Dlatego cała wspólnota chrześcijańska zjednoczona z Jezusem, dzięki otrzymaniu Ducha Świętego, wraz z Nim pełni służbę i wypełnia wolę Bożą w historii swojego czasu [zob. Blachnicki 1984, 3].

Duch Święty w nauczaniu ks. Blachnickiego jest uosobioną Miłością, którą autor określa jako wolność Boga w dawaniu. Duch Święty jest dawaniem i Duchem Służby właśnie dlatego, że jest Miłością. W historii zbawienia objawia się jako Ten, który przynosi dary i sam jest największym darem dla człowieka. Ponadto Duch Święty, dając siebie, udziela człowiekowi swojej natury, która polega na nieustannym dawaniu siebie, czyli na służbie [zob. Blachnicki 1987, 191]. Dlatego też Duch Święty uzdalnia chrześcijanina do proezystencji, która bez Niego jest niemożliwa. Bez Ducha Świętego człowiek mógłby istnieć tylko dla siebie, gdyż taka jest konsekwencja skażenia ludzkiej natury. Jednak dzięki Duchowi Świętemu chrześcijanin może istnieć na sposób Chrystusa i być usposobionym w głębi swojej osoby tak, jak był usposobiony Jezus. Chrześcijanin może więc osiągnąć własne uświęcenie tylko wtedy, kiedy poddaje się działaniu Ducha Świętego, który kieruje go ku innym ludziom. Im bardziej człowiek jest skierowany przez miłość ku bliźnim, aby im służyć, tym pełniej odnajduje własną doskonałość, choć wcale jej nie szuka. Konsekwencją jest to, że Duch Święty z samej swej istoty udziela się człowiekowi po to, aby uzdolnić go do proezystencji i dać mu udział w dynamice miłości [zob. Blachnicki 1994, 40-41].

Ks. Blachnicki wskazuje także na jeszcze jeden ważny aspekt posłannictwa Chrystusa-Sługi: Chrystus został posłany przez Ojca, aby wszystkich doprowadzić do jedności, gdyż to jest istota Jego posłannictwa i ostateczny cel Jego ofiary krzyżowej („A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” – J 12,32). Jezus wielokrotnie w jasny sposób określa cel swojego posłannictwa: aby wszyscy stanowili jedno. Jednak ostatecznym celem Chrystusa jest zbawienie wszystkich, które nie może się do-

konać bez jedności, ponieważ najwyższą wartością jest życie w pełni, które człowiek może osiągnąć tylko w jedności z Bogiem. Dlatego Chrystus przyszedł, aby wszystkich zjednoczyć i aby wszyscy mogli osiągnąć zbawienie. U podstaw posłannictwa Chrystusa-Sługi leży bezinteresowna miłość Boga i dlatego On posłał swojego Syna, aby wszystkich zjednoczył ze sobą.

Wobec powyższego, Założyciel Ruchu uważa za istotną pogłębioną relację, jaka ma zachodzić między każdym chrześcijaninem a Chrystusem. Wyraża się ona w relacji międzyosobowej określonej w słowach: „ja – ty” i „ty – ja”. Ukazuje Chrystusa jako Osobę wchodzącą w dialog z człowiekiem. Najgłębszą treścią tego dialogu jest pragnienie oddania siebie. Dlatego w Chrystusie Bóg przychodzi do człowieka, aby dać mu siebie. To oddanie może być przyjęte tylko w akcie wzajemnego dawania siebie. Określa ów akt jako relację oblubieńczą. Chrystus-Oblubieniec domaga się Oblubienicy. Ową Oblubienicą mają być wszyscy ochrzczeni. Oni bowiem w Duchu Świętym oddają siebie Oblubieńcowi – Chrystusowi przychodzącemu z darem, którym jest On sam<sup>2</sup>.

Ponadto Blachnicki zaznacza, że gdy zaistnieje już relacja chrześcijanina do Chrystusa typu „ja – ty”, to powinna ona konsekwentnie prowadzić do wspólnego „my”, ponieważ miłość zawsze dąży do zjednoczenia. Człowiek ma najpierw dążyć do zjednoczenia z Jezusem ukrzyżowanym w Jego śmierci. Dlatego dla chrześcijanina, który jest na ziemi w ciągłej drodze, fundamentem musi pozostać zjednoczenie z Chrystusem-Sługą w Jego proegzystencji. Zjednoczenie chrześcijanina z Jezusem odbywa się na linii relacji osoby do osoby, czyli relacji oblubieńczej typu: „ja – Chrystus”. Jednak ta droga ma być podążaniem za Jezusem ukrzyżowanym, gdyż Chrystus jest obecny w stanie ofiary, czyniąc dar z siebie. Ks. Blachnicki powołuje się tutaj na słowa Chrystusa: „tam gdzie ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12,26) [zob. Blachnicki 1994, 34-35].

### 3.6. UPODOBNIE NIE DO MARYI, NIEPOKALANEJ DZIEWICY I MATKI BOŻEJ

Naśladowanie Chrystusa Sługi, do czego wezwany jest chrześcijanin na drodze procesu formacyjnego, powinno się dokonywać również przez upodobnienie się do Maryi Niepokalanej. Niepokalana jako szczytowy ideał człowieka pokazuje nam sposób najdoskonalszego oddania się Chrystusowi. Dlatego formacja jest również próbą odtworzenia postawy Niepokalanej wobec Chrystusa. Ponadto Maryja jest wzorem posłuszeństwa człowieka w odpowiedzi na posłuszeństwo Chrystusa.

Relacja z osobą Jezusa Chrystusa jest dla Założyciela Ruchu relacją podstawową stanowiącą o życiu duchowym chrześcijanina. Chrześcijaninem staje się człowiek przez wejście w osobistą relację do Chrystusa. Jedną z podstawowych zasad pedagogicznych, którą jest zasada wzorów osobowych, ukazują to, co ma być przedmiotem i punktem docelowym relacji. Dlatego też nie

---

<sup>2</sup> Por. Ogórek 1999, 291. Autor uważa, że całkowite oddanie się Chrystusowi jest zadaniem każdego chrześcijanina.

można samego Jezusa uważać za wzór osobowy życia chrześcijańskiego, albowiem Chrystus nie może być wzorem chrystocentryzmu. Jezus jest wzorem i wyrazem teocentryzmu, czyli oddania się Ojcu. Natomiast wzorem postawy chrystocentrycznej jest Niepokalana. Stąd Maryja jest bliższym wzorem dla człowieka, co nie oznacza wcale, że Niepokalana jest kimś więcej niż Chrystus, ponieważ On zawsze pozostaje celem, a Maryja jest drogą [zob. Blachnicki 1996c, 19].

Niepokalana jest określona przez ks. Blachnickiego jako osobowy szczyt odkupionej ludzkości. Ukazuje Ją jako człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego, będącego wzorem osobowym dla wszystkich ludzi. Maryja jest wzorem dla człowieka jako Niepokalane Poczęcie, które jest w pełni zrealizowanym istnieniem dla Chrystusa, jako odpowiedź na Jego istnienie dla człowieka. W Niej urzeczywistnione jest powołanie do życia dla Jezusa w całkowitym oddaniu się Jemu.

Autor pisząc, o oddaniu się Niepokalanej, wskazuje na to, że osoba może oddać siebie tylko drugiej osobie i to osobie, która daje jej siebie. Takie wzajemne oddanie się sobie nazywa oddaniem oblubieńczym. Dlatego nazywa Maryję Niepokalaną Oblubienicą Słowa. Ona bowiem jest oddana Drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej [zob. Blachnicki 1996c, 29-30]. Idąc za myślą mariologiczną, M. J. Scheeben'a pisze, że nazwanie Maryi Oblubienicą Słowa wiernie oddaje naturę relacji zachodzącej między Nią a Słowem Wcielonym. Niepokalana mocą i wolą stwórczego Logosu zostaje zjednoczona z Jego własną Osobą. Dzieje się tak, gdy Słowo Boże, przyjmując ciało swej Matki do fizycznej jedności swej Osoby, przyjmuje także Ją samą w sposób czysto duchowy. Jest to zjednoczenie zarówno przez przyłączenie Niepokalanej do siebie, jak i przez oddanie się Jej. Stąd stosunek, jaki zachodzi między Niepokalaną a Jezusem upoważnia do określenia Maryi równocześnie „Oblubienicą Słowa” oraz „Przybytkiem Słowa” [zob. Blachnicki 1964, 5; por. Scheeben 1936, 49-50].

Ks. Blachnicki wyjaśnia sposób oddania się Niepokalanej, odwołując się do osobowej relacji człowieka z Bogiem. Człowiek, chociaż wchodzi w bezpośrednią, osobową relację z Bogiem, nigdy nie jest wyłączony ze wspólnoty innych osób. Dlatego podkreśla, że Duch Święty, będący sprawcą oddania się Bogu, jest jedną Osobą w wielu osobach. Wskazuje, że miłość sprawiona przez Ducha Świętego rozlana jest w sercach wszystkich wierzących, którzy wchodzi w relację do Boga i to stanowi zasadę jedności. Stąd uważa, iż istnieje tylko jedno oddanie się Ducha Świętego, który jednak oddaje się przez ludzi. On kieruje człowieka do Boga Ojca przez Chrystusa i mimo tego, że jest to akt konkretnej osoby, stanowi jedność w wielkiej wspólnotcie. Ponadto zwraca uwagę na pewną współzależność: Duch Święty, który inspiruje oddanie się jednej osoby Bogu Ojcu przez Chrystusa, wpływa na oddanie się innych osób w tym samym Duchu. W konsekwencji ks. Blachnicki stwierdza, że Duch Święty, gdy posłuży się jakąś osobą jako narzędziem, realizując przez nią zjednoczenie z Bogiem, to posługuje się tym narzędziem konsekwentnie dalej. Dlatego im pełniej ktoś realizuje swoje oddanie, tym bardziej wpływa na inne osoby w jedności Ducha Świętego. Stąd wniosek, że oddanie się Niepokalanej posiada znaczenie dla całego Kościoła: w Niepokalanej

Duch Święty w najpełniejszy sposób zrealizował relację miłości osoby oddającej się Bogu Ojcu w Chrystusie. Maryję w tym sensie nazywa „przyczyną sprawczą” wpływającą na realizowanie postawy oddania się Bogu we wszystkich członkach Kościoła. Konsekwencją powyższego jest konieczność włączenia się chrześcijanina w dynamikę Niepokalanej oddanej Bogu. Oddanie się człowieka wierzącego Bogu nie może być oderwane od Jej oddania, gdyż Ona jest wzorem tego oddania.

Założyciel Ruchu zaznacza, że Maryja jest Oblubienicą Słowa Przedwiecznego już od chwili Niepokalanego Poczęcia. W tym ujęciu Niepokalane Poczęcie w jakiś sposób warunkuje Wcielenie. Jeżeli bowiem Wcielenie jest oddaniem się Boga człowiekowi w Chrystusie, to domaga się ono ze swej istoty istnienia osoby w Duchu Świętym otwartej na przyjęcie tego oddania we wzajemnym, doskonałym akcie oddania. Konsekwencją tego oddania się Maryi Bogu jest Jej miłość oblubieńcza wobec Boga. Tajemnicą tej miłości jest to, że jest ona miłością płodną i z niej rodzi się nowe życie. Dlatego z Jej oddania się Bogu wyrasta Jej Boże Macierzyństwo [zob. Blachnicki 1966, 270-271]. Autor podkreśla, że trzeba przyjąć fakt, iż Niepokalana była Oblubienicą Słowa jeszcze przed Wcieleniem. Stanowi to tajemnicę Jej życia wewnętrznego, Jej modlitwy i dobrowolnego dziewictwa. Stąd tajemnica Niepokalanej Oblubienicy Słowa to istotny aspekt Jej Boskiego Macierzyństwa.

Ponadto Założyciel Ruchu zauważa, że Niepokalana, stawszy się Matką Słowa Wcielonego, nie przestała być Jego Oblubienicą oraz najwierniejszą Pomocnicą i Towarzyszką w dziele odkupienia. Jej zjednoczenie z Jezusem przez miłość miało swój szczyt, gdy stała pod krzyżem. Maryja stała tam jako Oblubienica całkowicie oddana Chrystusowi, całkowicie z Nim zjednoczona w cierpieniu z miłości za zbawienie świata i wszystkich ludzi. Jezus swoją miłość oddania siebie ludziom kieruje najpierw ku Maryi, która tą miłość przyjmuje we wzajemnym oddaniu. Dlatego to spotkanie się dwóch Osób w miłości oblubieńczej było skierowane ku ludziom oczekującym zbawienia [zob. Blachnicki 1972b, 98-99].

Założyciel Ruchu przedstawia Niepokalaną jako najwspanialszy wzór nowego człowieka, określając drogę jego wzrostu w kontekście Jej całkowitego oddania się Bogu. Niepokalana wspiera w tym dążeniu chrześcijanina, będąc jego „przyczyną wzorczą”, a on ma uczestniczyć w Jej postawie Oblubienicy i starać się posiadać siebie w dawaniu siebie [zob. Blachnicki 1996c, 30].

Zrozumienie, czym jest posłuszeństwo Niepokalanej – według ks. Blachnickiego – możliwe jest w zestawieniu z posłuszeństwem Chrystusa, ponieważ nie można oddzielić jednego od drugiego. Słowa Chrystusa: „Oto idę (...) abym spełniał wolę Twoją Boże” (Hbr 10,7) łączy ze słowami Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Uważa, że „fiat” Słowa Przedwiecznego, wypowiedziane w momencie Wcielenia i „fiat” Niepokalanej, które stało się warunkiem umożliwiającym dokonanie Wcielenia, są nierozzerwalnie powiązane ze sobą. Jednak pierwszeństwo ma „fiat” Słowa Przedwiecznego, ponieważ to słowo całkowitego posłuszeństwa Chrystusa umożliwiło dopiero wypowiedzenie słowa całkowitego posłuszeństwa przez człowieka. Gdyby Jezus nie przyszedł, aby

w imieniu człowieka wypowiedzieć owo całkowite przyzwolenie, dokonując bezgranicznego oddania się w posłuszeństwie woli Boga Ojca, to Maryja nie mogłaby wypowiedzieć swojego „tak” w całej pełni.

Chrystus przez swoje posłuszeństwo od poczęcia aż do śmierci dokonał dzieła odkupienia człowieka. Owo dzieło odkupienia objawia się najpierw w pełni w Niepokalanej, ponieważ Ona pierwsza odpowiedziała na całkowite posłuszeństwo Jezusa swoim najdoskonalszym posłuszeństwem w słowie przyzwolenia. Wszelkie słowa posłuszeństwa – zauważa ks. Blachnicki – które będą wypowiedzane, są już zawarte w tym jednym „fiat mihi” wypowiedzianym przez Maryję. Ponadto podkreśla, że tak jak na początku Maryja i Słowo Przedwieczne są zespoleni w tym „fiat” wobec woli Ojca, tak samo Chrystus, umierając na krzyżu, przyłącza do siebie swoją Matkę, która w tym momencie dopełnienia się posłuszeństwa Syna Bożego również wypowiada do końca swoje „fiat”. Uważa, że Maryja od początku wiedziała, co zawiera się w jej przyzwoleniu na tajemnicę Wcielenia, w sposób szczególnie usłyszała o tym od Symeona, gdy wypowiedział swoje proroctwo o mieczu, który przeniknie Jej serce (por. Łk 2,35). Dlatego całe życie Niepokalanej, tak samo jak życie Jej Syna, jest skierowane ku godzinie śmierci na krzyżu, w której posłuszeństwo osiąga swój szczyt realizacji. Jest to godzina oddania życia Syna Bożego, w której Maryja została w pełni włączona w konanie swojego Syna [zob. Blachnicki 2000b, 6].

Ks. Blachnicki uważa, że dla chrześcijanina nie ma innej drogi powrotu do Boga jak droga całkowitego posłuszeństwa. Wskazuje, że człowiek musi zanurzyć swoje istnienie w tej rzeczywistości danej mu przez Boga. Tak naprawdę dopiero w godzinie śmierci dla człowieka stanie się możliwe, iż w sposób pełny i ostateczny wypowie swoje „fiat” na Boży plan wobec niego. Jednak już obecne życie od początku jest przygotowaniem do owego ostatecznego „tak” w godzinie śmierci. Jest to powołanie, które otrzymuje chrześcijanin w momencie chrztu. Dlatego zauważa, że człowiek naśladowując przykład Chrystusa-Sługi i Służebnicy Pańskiej, musi coraz bardziej realizować w swoim życiu to oddanie siebie Bogu w akcie posłuszeństwa. Musi coraz bardziej świadomie realizować swój chrzest przez zaakceptowanie własnej śmierci jako ostatecznego i pełnego aktu posłuszeństwa [zob. Blachnicki 2000b, 6].

Założyciel Ruchu ukazuje związek między Niepokalnym Poczęciem a tajemnicą Ducha Świętego, który istnieje jako zjednoczenie miłości. Powołując się na naukę św. Maksymiliana Kolbego, pisze, że Duch Święty w Trójcy Świętej sam jest poczęciem, ponieważ od Ojca i Syna pochodzi jako owoc miłości. Stąd wniosek, że Duch Święty w Trójcy Przenajświętszej jest wiecznym poczęciem niepokalnym. Konsekwencją tego jest powiązanie tej tajemnicy z Matką Bożą. Idąc dalej za myślą Świętego, mówi, że podobnie jak w życiu ludzkim oblubienica otrzymuje imię i nazwisko oblubieńca, tak i Maryja jako Oblubienica Ducha Świętego otrzymuje Jego imię własne – Niepokalane Poczęcie [zob. Blachnicki 1978-1979, 4].

Blachnicki tłumaczy, że określenie św. Maksymiliana przypisane Niepokalanej jako Oblubienicy Ducha Świętego trzeba rozumieć w innym znaczeniu. Chodzi tu bardziej o ukazanie Maryi jako umiłowanej przez Ducha Świę-

tęgo. Duch Święty jest bowiem w Niepokalanej tą miłością, dzięki której jest Ona oddana Chrystusowi Oblubieńcowi. Dlatego Duch Święty nie może być Oblubieńcem Maryi w tym samym znaczeniu, co Jezus.

Ks. Blachnicki uważa, że Niepokalana jest objawieniem Ducha Świętego, gdyż w Niej objawił się w świecie po raz pierwszy w całej pełni. Chociaż w Starym Testamencie widać działanie Ducha Świętego, to jednak w pełni dopiero Maryja jest Jego epifanią i Jego narzędziem. Tłumaczy, że skoro Duch Święty raz posłużył się osobą i jej wolnością jako swoim narzędziem, to jest wierny do końca. Natomiast Niepokalana nigdy Go „nie zdradziła”, dlatego do końca czasów Duch Święty będzie działał przez Maryję jako swoje narzędzie [zob. Blachnicki 1964, 18].

Niepokalana, jako odkupiona, posiada Ducha Świętego, który – jak podaje ks. Blachnicki – zawładnął Jej Osobą od pierwszej chwili poczęcia, udzielając Jej swojej miłości. Dlatego Niepokalana jest w Duchu Świętym pełnią oddania się i miłości tak dalece, że, za św. Maksymilianem, autor pisze, iż jest „wcieleniem Ducha Świętego”. W konsekwencji Niepokalana jest dla chrześcijanina wzorem nowego stworzenia i nowego człowieka, do którego musi dążyć, poddając się działaniu i kierownictwu Ducha Świętego [zob. Blachnicki 1996c, 29; 1971, 87].

Założyciel Ruchu przytacza jeszcze jeden istotny moment w życiu Niepokalanej. Pisze, że „zaślubiny Ducha Świętego z Maryją” zawarte przy Wcieleniu, a w Nawiedzeniu będące źródłem łask, swe działanie odsłaniają w pełni w Zesłaniu Ducha Świętego. Podkreśla, że do pełni misji Niepokalanej potrzebna była Jej obecność w Wieczerniku, gdy Duch Święty napełnił Apostołów. Zesłanie Ducha Świętego nazywa: „duchowym Betlejem Maryi, Jej nową Epifanią”. Powołując się na św. Bernardyna ze Sienny mówi, że Maryja od momentu poczęcia Syna Bożego otrzymała jakby władzę nad wszelkim zstępowaniem Ducha Świętego w świecie tak, że nikt nie otrzymuje od Boga żadnej łaski, której Niepokalana nie byłaby pośredniczką [zob. Blachnicki 1989b, 2]. Dlatego Niepokalana jest Pośredniczką Łask. Początkiem tej tajemnicy było Nawiedzenie św. Elżbiety, gdy ona i jej dziecko zostali napełnieni Duchem Świętym. Stąd Niepokalana jest tą, która nawiedza dusze ludzkie, przynosząc im Łaskę.

Dla ks. Franciszka szczególnie ważne jest to, że Niepokalana jest pierwszym i najwspanialszym owocem Ducha Świętego, gdyż jest „pełną łaski”, czyli Ducha Świętego. Na przykładzie Maryi Duch Święty uzdalnia chrześcijanina do wejścia we właściwą relację do Chrystusa, czyli do przyjęcia Go i oddania Mu swojego życia [zob. Blachnicki 2000c, 49-50].

## ZAKOŃCZENIE

Formacja deuterokatechumenalna w Ruchu „Światło – Życie” jest drogą do dojrzałości duchowej chrześcijanina. Kościół od początku opierał katechumenat na idei przewodniej mówiącej, że być chrześcijaninem znaczy odrodzić się z Ducha Świętego, być na nowo stworzonym, być współwskrzyszonym w Chrystusie. Dojrzałość chrześcijańska nie jest dziełem człowieka, więc nie może być prostym rezultatem wysiłku pracy nad sobą. Przeszkodą

jest słabość i ograniczoność ludzkiej natury w dążeniu do osiągnięcia dojrzałej wiary. Dlatego dojrzałe chrześcijaństwo może być tylko dziełem Boga w człowieku, który musi stać się partnerem, aby Bóg mógł podjąć z nim dialog.

Ponadto dojrzałym duchowo chrześcijaninem – używając określenia biblijnego – jest „nowy człowiek”, czyli człowiek żyjący według Ducha, przyobleczony w Chrystusa. Stąd wniosek, że być dojrzałym chrześcijaninem, to przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobistą relację do Chrystusa w Duchu Świętym. W konsekwencji prowadzi to do tego, że proces formacji duchowej w Ruchu „Światło – Życie” jest wychowaniem nowego człowieka. Nowy człowiek nie jest święty i doskonały, ale ma świadomość swoich braków i wobec Boga czuje się biedakiem. Jednak jego siłą jest to, że potrafi Bogu zaufać i przez wiarę znalazł przystęp do Boga. Stąd też istotną cechą nowego człowieka pozostaje życie dla Boga oraz pokładanie w Nim swojej nadziei.

## LITERATURA:

- BLACHNICKI, F. 1964. *Oblubieńcze macierzyństwo Boże jak zasada fundamentalna mariologii*. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1965. „*Esse in Christo*” a wychowanie moralne. *Katecheta* 3, 100-103.
- BLACHNICKI, F. 1966. *Teologiczne podstawy apostołstwa. Prolegomena do teologii apostołstwa*. *Ateneum Kapłańskie* 5(69), 261-274.
- BLACHNICKI, F. 1971. *Formacja służby liturgicznej. Katechetyka szczegółowa. Część V. Skrypt dla studentów Instytutu Teologii Pastoralnej KUL*. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1972a. *Diakonia*. W: *Tajemnica Żywego Kościoła. Konferencje rekolekcyjne*, 1-10. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1972b. *Nowy człowiek*. W: *Tajemnica Żywego Kościoła. Konferencje rekolekcyjne*, 1-9. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1973. *Ewangelia – forma życiowa człowieka*. W: *Teczka Oazy Rekolekcyjnej II stopnia. Oaza Niepokalanej – Oaza Nowego Życia*, 48-58. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1975. *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowego deuterokatechumenatu w parafii*. W: *Teczka pomocy dla formacji służby liturgicznej*, 1-12. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1977. *Chrystus Sługa*. W: *Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ruchu „Światło – Życie”*. *Teczka dla prowadzących*, 1-6. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1978a. *Ewangelizacja jako etap formacyjny w Ruchu i jako służba Ruchu*. W: *Dokumentacja III Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu „Światło – Życie”*, 46-55. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1978-1979. *Duszpasterstwo maryjne w oparciu o naukę bł. o. Maksymiliana Kolbego*. *Rok Nazaretański 1978/1979*, 1-12. B.m.w.
- BLACHNICKI, F. 1980a. *Oaza Nowego Życia II stopnia w systemie formacyjnym Ruchu „Światło – Życie” i wspólnot służby liturgicznej*.

- W: *Podręcznik Oazy Nowego Życia II stopnia. Część A*, 10. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1980b. *Unia Kapłanów Chrystusa Sługi. Projekt statutu*. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1984. *Zawiązanie Wspólnoty Chrystusa Sługi*. W: *Homilie*, 1-5. Carlsberg.
- BLACHNICKI, F. 1987. *Chrystus Sługa*. W: *Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu „Światło – Życie”*, 190-193. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1988. *Homilia w czasie nieszporów z nabożeństwem o imieniu chrześcijańskim*. W: *Triduum Paschalne. Podręcznik dla duszpasterzy i dla służby liturgicznej. Część 2*, 195-197. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1989a. *Chrzest a duchowe zmartwychwstanie z grzechów*. W: *Homilie w Oazie Nowego Życia I stopnia*, 49-54. B.m.w.
- BLACHNICKI, F. 1989b. *Duch Święty, Niepokalana i apostołstwo*. Eleuteria 22, 2-4.
- BLACHNICKI, F. 1989c. *Nabożeństwo końcowe. Obrzęd wprowadzenia do deuterokatechumenatu*. W: *Homilie w Oazie Nowego Życia I stopnia*, 77-78. B.m.w.
- BLACHNICKI, F. 1992. *Dojrzałość chrześcijańska. Katechumenat*. W: *Pielgrzymowanie nadziei. Część I*, 59-64. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1993. *Formacja dojrzałych chrześcijan jako diakonia ruchu*. Część I. Oaza 6, 2-4.
- BLACHNICKI, F. 1994. *Duchowość Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi*. W: *Rekolekcje dla Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi*, red. G. Wilczyńska, 27-58. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1995a. *Miłość będzie ukoronowana*. Życie w Świetle 1, 3-5.
- BLACHNICKI, F. 1995b. *Obdarowani Duchem Świętym*. Oaza 18, 2-3.
- BLACHNICKI, F. 1996a. *Dar nowego życia. Biblijne punkty ciężkości programu oazy pierwszego stopnia*. W: *Oaza Nowego Życia I stopnia. Podręcznik*, red. G. Wilczyńska, 12-23. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1996b. *Ewangelizacja w procesie budowania „Nowej parafii”*. W: *Charyzmat „Światło – Życie”. Teksty podstawowe*, red. G. Wilczyńska, 89-102. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1996c. *Nowy człowiek. Personalistyczno-maryjna koncepcja formacyjna Oazy Nowego Życia*. W: *Oaza Nowego Życia I stopnia. Podręcznik*, red. G. Wilczyńska, 23-31. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1996d. *Ruch „Światło – Życie” jako pedagogia nowego człowieka*. W: *Charyzmat „Światło – Życie”. Teksty podstawowe*, red. G. Wilczyńska, 31-45. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1999a. *Droga wzrastania nowego człowieka*. W: *Panie naucz nas modlić się. Część 2*, red. I. Chłopkowska, E. Kusz, 21-32. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 1999b. *Kazanie ewangelizacyjne na dzień trzeci – Grzesznica*. W: *Rekolekcje ewangelizacyjne. Podręcznik*, 81-86. Lublin.
- BLACHNICKI, F. 1999c. *Wyzwolony przez krzyż Chrystusa*. W: *Kim jest człowiek*, red. I. Chłopkowska, E. Kusz, 51-56. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2000a. *Biedak zawołał, a Pan go usłyszał*. W: *Oto Oblubieniec nadchodzi*, red. I. Chłopkowska, E. Kusz, 37-39. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2000b. *Niech mi się stanie*. W: *Oto Matka twoja*, red.

- I. Chłopkowska, E. Kusz, 5-8. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2000c. *Niepokalana*. W: *Dziesięć kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej. Pomoce formacyjne do spotkań i celebracje*, 49-68. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2000d. *Potrzeba metanoi w życiu chrześcijańskim*. W: *Jeśli się nie odmienicie*, red. I. Chłopkowska, E. Kusz, 5-20. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2000e. *Tajemnica życiodajnej śmierci*. W: *Życie moje oddaje*, red. I. Chłopkowska, E. Kusz, 5-8. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2001a. *Maryja, Matka Kościoła*. W: *Jedność i diakonia*, red. I. Chłopkowska, 117-123. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2001b. *Zjednoczenie przez krzyż*. W: *Jedność i diakonia*, red. I. Chłopkowska, 53-59. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2002a. *Katechumenalny Ruch „Światło – Życie”*. W: *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, red. D. Franków, 114-128. Krościenko.
- BLACHNICKI, F. 2002b. *Katechumenat we wczesnym Kościele*. W: *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, red. D. Franków, 43-46. Krościenko.
- GARRIGOU-LAGRANGE, R. 1998. *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*. Tłum. z fr. T. Landy. Niepokalanów.
- KOPEĆ, J. 1998. *Ks. Franciszek Blachnicki jako promotor formacji liturgicznej kapłanów w Polsce*. *Roczniki Teologiczne* 45(8), 75-113.
- MAJEWSKI, M. 1988. *Koncepcja katechezy w ujęciu ks. dra hab. Franciszka Blachnickiego*. W: *Gorliwy apostoł wewnętrznej odnowy człowieka. Materiały z sympozjum poświęconego Założycielowi Ruchu „Światło – Życie”*. Lublin 5-6 października 1987 r., 20-30. B.m.w.
- MARCZEWSKI, M. 1997. *Młodzież w Kościele w wizji ks. Franciszka Blachnickiego*. *Ateneum Kapłańskie* 2(128), 180-188.
- OGÓREK, P. 1999. *Czy rzeczywiście nowe zesłanie Ducha Świętego*. W: *Niech zstąpi Duch Twój*, red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, 269-292. Lublin.
- SCHEEBEN, M. J. 1936. *Die bräutliche Gottesmutter. Aus dem Handburg der Dogmatik herausgehoben und für weitere Kreise bearbeitet von G. Feckes*. Freiburg.
- SĘDEK, M. 2002. *Drogi dojrzałości. Formacja w wybranych ruchach katolickich w Polsce: Ruch „Światło – Życie”, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Droga neokatechumenalna, ruch charyzmatyczny*. Krościenko.
- SŁOMKA, W. 1962. *Próba ujęcia teologii ascetyczno-mistycznej jako teologii wychowania*. Lublin.
- SZCZEPANIEC, S. 1988. *Służba liturgiczna. Założenia, cele i program formacji*. W: *Gorliwy apostoł wewnętrznej odnowy człowieka. Materiały z sympozjum poświęconego Założycielowi Ruchu „Światło – Życie”*. Lublin 5-6 października 1987 r., 106-116. B.m.w.
- ŚW. TERESA OD JEZUSA. 1987. *Dzieła*. T. 2. Tłum. z hiszp. H. Kossowski. Kraków.
- URBAŃSKI, S. 1993. *Etapy rozwoju życia duchowego*. W: *Teologia*

*duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, 263-305. Lublin.  
URBAŃSKI, S. 1999. *Mistyka Ducha Świętego*. W: „*Niech zstąpi Duch Twój*”,  
red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, 325-344. Lublin.

DEUTEROCATECHUMENAL FORMATION IN THE “LIGHT-LIFE”  
MOVEMENT AS THE WAY TO SPIRITUAL MATURITY

**Summary**

In the present article, undertaking the issue of spiritual formation in the “Light-Life” Movement, the vision of deuterocathechumenate according to Fr. Franciszek Blachnicki will be shown and his justification as an element leading to spiritual maturity. Then the moment of joining of a Christian the group of Christ's disciples will be presented. It takes place after the evangelization and personal acceptance of Jesus as Lord and Saviour, when a Christian undertakes the decision of joining the community. The role of baptism for the new life will be also analysed, which starts the “new” human being. Moreover, the fundamental role of following Christ-Servant and becoming of the Christian similar to the Immaculate will be shown.